

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/marzec-1968/32839,Marzec68-na-esbeckich-tasmach.html>



ARTYKUŁ

Marzec'68 na esbeckich taśmach

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: JACEK ZYGMUNT SAWICKI 13.03.2020

Przed południem 9 marca 1968 roku tłum zbiera się w rejonie Politechniki i w pobliżu Uniwersytetu na Krakowskim Przedmieściu. Demonstranci i gapie zajmują całą szerokość chodników. Studenci palą gazety. Tak manifestują przeciw kłamstwom prasy. W następnych dniach ten gest będzie się często powtarzał.

Jednak w tym dniu służby nie dają się zaskoczyć, są przygotowane do zdławienia protestu.

Trybuna Św. Krzyża

Pojawiają się pierwsze petardy i gazy łzawiące. Esbeccy „operatorzy filmowi” mają ręce pełne roboty, kręcą z ukrycia. Zachowane ujęcia pokazują zamkniętą bramę Uniwersytetu i drugą stronę Krakowskiego Przedmieścia. Schody prowadzące do kościoła św. Krzyża stają się dla manifestantów ważną trybuną, gdy obok toczy się jeszcze w miarę normalne życie miasta: kursuje komunikacja miejska, otwarte są sklepy. Chociaż widać rosnące napięcie...

Wszyscy sprawiają wrażenie, jakby na coś lub na kogoś czekali. Liczą, że tym razem władza zareaguje na protest inaczej niż tylko siłą. Jednak to ułuda.

I znowu dochodzi do konfrontacji. Po południu milicja siłą rozprasza tłum. Kilkakrotnie szarżuje na gromadzących się na Krakowskim Przedmieściu ludzi, zwłaszcza przed Uniwersytetem. Do akcji wkraczają siły tzw. aktywu społecznego – formacje cywilów uzbrojonych w gumowe pałki. Na filmie widać, jak są brutalni, wręcz żądni krwi. To przebrani słuchacze uczelni policyjnych, żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i aktyw partyjny. Pod ich ciosami ludzie rozbiegają się, uciekają w kierunku Nowego Świata.

Najgęściej jest pod bramą UW

Od rana młodzież gromadzi się w rejonie Krakowskiego Przedmieścia. Przeważają studenci. Zachowują się spokojnie. Jak zwykle dużo tu przypadkowych gapiów. Wszyscy sprawiają wrażenie, jakby na coś lub na kogoś czekali. Liczą, że tym razem władza zareaguje na protest inaczej niż tylko siłą. Jednak to ułuda.

W południe SB szacuje, że tłum zebrany na Krakowskim Przedmieściu liczy już ponad 3 tys. osób. Najgęściej

jest pod bramą Uniwersytetu Warszawskiego. Zmobilizowane przez MSW ekipy filmują z ukrycia rozwój wydarzeń: z przejeżdżających samochodów, z potajemnie wynajętych mieszkań, zza kordonu milicji.

W jednym z milicyjnych raportów napisano później: „[...] w okolicy Uniwersytetu sytuacja zmieniała się co kilka minut. Bywały chwile, że w okolicach prowadzonych działań było pusto, za chwilę jednak pojawiali się manifestanci, których kolejny raz rozpraszano”.

Milicjanci ruszają do akcji. Wypychają manifestantów spod bramy uniwersyteckiej. Agresorów spotyka gwałtowna reakcja: gwizdy, okrzyki „pachołki” i „gestapo”. Ktoś z tłumu rzuca w milicjantów kamieniami. Ci odpowiadają pałkami i granatami z gazem łzawiącym. Trwa szamotanina. Tłum rusza w kierunku Nowego Świata. Kamery utrwaliły, jak milicjanci ostrzeliwiają świecami dymnymi i gazem łzawiącym dziedziniec Uniwersytetu Warszawskiego.

W ciągu kilkudziesięciu minut milicji udało się wyprzeć manifestantów z Krakowskiego Przedmieścia. Odcinek między hotelem „Bristol” a Nowym Światem to teraz teren opanowany przez zbrojne ramię władzy. Tłum, rozbitý na grupy, przeganiany z miejsca na miejsce, kolejnymi falami ucieka w kierunku ulic Królewskiej, Nowego Świata i na tyły zabudowań uniwersyteckich.

Klasyczna demonstracja siły

Środkiem opustoszałego Krakowskiego Przedmieścia przejeżdża kolumna pojazdów milicyjnych, wzmocniona opancerzonym pojazdem uzbrojonym w armatkę wodną. To klasyczna demonstracja siły, ostrzeżenie czytelne dla wszystkich. Ludzie chronią się po podwórkach i bramach, uciekają do kościoła. I znowu, w ciągu następnych kilkudziesięciu minut zbierają się w rejonie ulicy Traugutta, przy zbiegu Czackiego i Świętokrzyskiej, na rogu Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia. Milicja rozprasza ich, używając pałek i granatów z gazem łzawiącym.

Schody prowadzące do kościoła św. Krzyża stają się dla manifestantów ważną trybuną, gdy obok toczy się jeszcze w miarę normalne życie miasta: kursuje komunikacja miejska, otwarte są sklepy.

W jednym z milicyjnych raportów napisano później: „[...] w okolicy Uniwersytetu sytuacja zmieniała się co kilka minut. Bywały chwile, że w okolicach prowadzonych działań było pusto, za chwilę jednak pojawiali się manifestanci, których kolejny raz rozpraszano”. Kamery utrwalają miejsca starć, działania milicji, ucieczkę tłumu, bicie i szarpanie ludzi.

Schody kościoła Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu są filmowane często i chętnie. Zdjęcia pokazują bardzo młode twarze. Nie był to – wydaje się – tylko bunt studentów, ale rewolta młodzieży. Milicjanci fotografują już ostentacyjnie. Nie kryją się.

Materiał filmowy może być dowodem w sprawie. Może dlatego właśnie na ulicy odbywa się prawdziwe polowanie? Milicjanci szczególnie brutalnie atakują młode osoby. Ich agresja dosięga jednak wszystkich: starszą kobietę – bo się zagapiła, młodego chłopaka – bo w złym momencie wyprowadził psa, starszego mężczyznę – bo za wolno uciekał za tłumem...

Tekst pochodzi z numeru 3/2013 miesięcznika „Pamięć.pl”

COFNIJ SIĘ